

# Wilhelm Bruchnalski

---

## "Czy Rej piastował jaki urząd?", Kazimierz Miaskowski, Poznań 1908 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 7/1/4, 640-641

---

1908

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## Recenzye i Sprawozdania.

**Miaskowski Kazimierz ks. dr.:** Czy Rej piastował jaki urząd? (1907. Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. T. XXXIV. Poznań, 1908, str. 153—167).

W „Jednodniówce“, wydanej w grudniu 1905 r. „Ku uczczeniu 400 rocznicy urodzin poety przez jedno z kół T. S. L. we Lwowie, pomieściłem na str. 5—6 krótki, bo wraz z tytułem, podpisem autora i notami 136 wierszy liczący artykuł: „Czy Rej piastował jaki urząd?“ Nie potrzeba nawet mówić, że treść artykułu rzeczowego, gdyby znalazł miejsce w czasopiśmie fachowym, ograniczyłaby się do drobnej zaledwie notatki.

Aby nie zabierać wiele miejsca, pozwałam sobie poinformować Czytelnika, nie znającego „Jednodniówki“, że w osnowie mojej, rzucanej na łamy wydawnictwa okolicznościowego, bez jakichkolwiek zresztą uroszczeń do arbitralnej pewności, zapytałam, opierając się na pewnych danych szczegółach (na które bądź co bądź należało zwrócić uwagę), czy Rej nie mógł piastować urzędu n. p. miecznika, nadto odważyłem się tam przydać biografii Trzycieskiego epitet „cudownej“, „której staremu pismienictwu polskiemu... zazdrościłby mogli Trithemiusy europejscy“.

Przeciw tej mojej co do obszerności i znaczenia bardzo drobnej hipotezie, bynajmniej zaś nie żadnemu „usiłowaniu dowiedzenia“, iż Rej wbrew dotychczasowej ogólnej opinii piastował urząd miecznika wielkiego koronnego, wymierzył swoją wyżej przytoczoną rozprawę ks. dr. K. Miaskowski, znany i zasłużony badacz i wydawca na polu renesansu w Polsce, — rozprawę nie ladającą, bo o 13 stronicach, a 479 wierszach! Zapewne bardzo to pochlebną rzeczą dla małego artykułu, gdy potrafił spowodować ponowne, już nie popularne roztrząśnienie tej samej kwestyi, — a jeżeliby czego należało mu żałować, to tylko tego, że roztrząśnienie owo załatwia sprawę znowu na pozór tylko ostatecznie i bez odwołania. Tak właśnie ma się z ks. drem Miaskowskim; swoimi szerokimi, często nie-

potrzebnymi ekskursami, swoimi nie zawsze logicznymi i metodycznymi wywodami zachwiewa on tylko w dalszym ciągu tem, czem całkiem niedwuznacznie zachwiano już w „Jednodniówce“ na str. 6, nota 3, — miasto pójść drogą o wiele krótszą, zajrzeć do *Metryki koronnej* lub innego źródła i stamtąd zaczerpnąć dowód wątpliwości żadnej nie ulegający. Stąd cała Jego rozprawa czyni — niech daruje obrazowi — wrażenie polowania z armatą na wróbla, który pomimo huku strzału i okropności pocisku nie został uśmiercony, bo na małego ptaszka wystarczy strzelać śrutem — trafnie, nabój działowy całkiem tu zbędny.

Tezę moją, nawiasowo tylko wypowiedzianą o „cudowności“ życiorysu Reja, napisanego przez Trzycieskiego, podtrzymuję — pomimo ironii ks. Erudyta — w całej pełni, znając bardzo szczegółowo i widocznie dokładniej od Niego historję biografii w średnio-wieczu i z odrodzenia.

*W. Bruchnalski.*

---

**Chrzanowski Ign.:** Marcin Bielski. Studium literackie przez...  
Warszawa (!). Skład główny (!) w księgarni E. Wende (!) i Sp. 1906.  
W 8-ce wielkiej str. nl. 8, l. 280.

Książka piękna, bardzo piękna. Akademia umiejętności w Krakowie chciała ją nagrodzić na konkursie im. Barszczewskiego. Szkoda że nie uczyniła tego, bo dzieło to zasługiwało w pełnej mierze na podobne odznaczenie.

Wprawdzie nowego zupełnie poglądu na autora „Kroniki świata“ monografia ta nie podaje. Owszem krytyk warszawski, uznając sąd prof. Brücknera o Bielskim „ze wszystkich dotychczasowych najlepszym“ (s. 277.), postanowił w swej pracy tylko „uzasadnić szczegółowiej sąd prof. Brücknera i wogóle przyczynić się do ustalenia sądu o Bielskim, połączyć w jedną całość szczupłe dane biograficzne, zbadać szczegółowo „Żywoty filozofów“, kronikę polską, satyrę i „Komedję“, ułatwić przyszłym badaczom studia nad „Kroniką świata“ i „Sprawą rycerską“, scharakteryzować indywidualność i zasługi Bielskiego, wreszcie z uwagi [a raczej: z powodu], że pisma jego są mało znane, przytoczyć z nich dłuższe wyjątki“. Nawet początkowo, zdając sobie jasno sprawę z tego, że Bielski nie należy do najwybitniejszych postaci wieku złotego piśmiennictwa naszego, zamierzał skreślić o nim tylko krótki szkic dla księgi jubileuszowej „Z wieku Mikołaja Reja“; ale ostatecznie zwyciężyła miłość dla „przesławnej i ukochanej literatury zygmunto-wskiej, której Bielski był jednym z najpracowitszych budowniczków“, i autor, „nie litując prace“, dał nam obszerną książkę. Wdzięczniśmy mu za to niezalowanie pracy.